Wielka nafta i wielka bitwa. Dwa epizody z historii Gorlic

Anna Ładuniuk
a.laduniuk@dz.com.pl

Historia

Gorlice (obecnie niecałe 30 tysięcy mieszkańców) byłyby pewnie do dziś słabo znanym miasteczkiem podkarpackim, gdyby nie dwa epizody.

Po pierwsze – to tutaj w 1854 roku zapalono pierwszą na świecie uliczną lampę naftową (za sprawą mieszkającego tu Ignacego Łukasiewicza, farmaceuty i przedsiębiorcy, konstruktora lampy naftowej, dzięki czemu pod koniec wieku XIX miejsce to stało się kolebką i ważnym ośrodkiem przemysłu naftowego). Drugi epizod to wielka bitwa pierwszej wojny światowej, która rozegrała się w okolicy na początku maja 1915 roku i do historii przeszła jako bitwa gorlicka.

Każdego roku w rocznicę bitwy organizowane są w Gorlicach jej rekonstrukcje (także i w tym roku na ostatni weekend kwietnia zaplanowano przedsięwzięcie wg specjalnie napisanego scenariusza – tym razem ma upamiętniać 100-lecie odzyskania niepodległości). Odrestaurowano także liczne cmentarze wojenne, które powstały w Małopolsce Zachodniej w związku z Wielką Wojną. Dziś tworzą historyczny szlak cmentarzy wojennych, licznie odwiedzany przez turystów.

Ksiądz Świeykowski, wojenny burmistrz

Ale dla Gorlic ważna jest nie tylko bitwa, ale i to, co się działo z miastem i jego mieszkańcami od jesieni 1914 roku do maja 1915, podczas rosyjskiej okupacji. Na początek cytat:

„(…) kradli wszyscy bez wyjątku, bez względu na szarżę nawet i oficerską. Dla ilustracyi fakt, jaki miał miejsce 6 stycznia. W nocy z 5 na 6 miałem dyżur nocny w magistracie; wtem dają mi znać policyanci, że banda sołdatów wpadła do sklepu Kółka rolniczego tuż obok magistratu położonego i rabuje tam wszystko w niemożliwy sposób, pustosząc całe urządzenie sklepowe. Wziąłem ze sobą naczelnika karaułu i poszedłem wraz z nim na miejsce czynu. (…) Beczki z oliwą rozbite, oliwa zalała całą podłogę w sklepie i w magazynie, a w niej kąpały się różne artykuły spożywcze powyrzucane z szuflad – więc i cukier, i kawa, i herbata, i rodzynki, i mąka rozsypana, która zmieszawszy się z oliwą utworzyła formalne błoto, tak że na widok tego spustoszenia sam naczelnik karaułu wypędzając rabusiów, krzyknął: »won sukinsyny«. Chcąc dać dowód oczywisty oficerowi, który wprawdzie nie jako komendant miasta, ale jako dowódca tego oddziału wojsk mieszkał już w Gorlicach, a który już 2 dni przedtem, gdy zarzucałem wobec niego w magistracie rabunki sołdatom, powiedział mi wprost, że to nieprawda, gdyż dotychczas nikt się na to przed nim nie skarżył, prosiłem naczelnika karaułu, by posłał kogoś z żołnierzy karaulnych po tegoż pana oficera. Może za 20 minut zjawił się, wprawdzie nie on sam, ale jego zastępca – także oficer. Zrazu ujrzawszy to dzieło swych »walecznych«, począł się oburzać, ale przechodząc obok lady sklepowej w mej obecności spostrzegł woreczek, w którym znajdowało się jeszcze może ze ¾ kg mąki; otworzył ten woreczek, palcem spróbował, co w nim jest, i rzekłszy: »o! muka, bude na zacirku« schował woreczek z mąką do kieszeni. Ale nie koniec na tem! Ujrzawszy na półkach jeszcze dość dużo pudełek blaszanych stojących obok siebie, zdjął jedno, a czytając na niem napis: »pasta do zapuszczania podłóg«, z uśmiechem zwycięstwa rzekł dość głośno, niby sam do siebie: »o! pastet!« i wsunął w kieszeń…”.

To fragment pamiętników księdza Świeykowskiego, wojennego burmistrza Gorlic.

A teraz kolejny cytat księdza Świeykowskiego:

„Więc zaczęło się 16 listopada od świtu hulanie po mieście i trwało aż do 19 – zaledwo kilka sklepów, między innemi bazar ludowy, księgarnię nauczycielską jakoś pominięto przy tem hulaniu, reszta wszystkie padły ofiarą dzikiej hordy kozackiej. Już 17 z rana widzieć można było po ulicach porozrzucane towary ze sklepów, nie pytano wcale, czy to sklep katolicki, czy żydowski”.

Ksiądz Bronisław Świeykowski, autor cytowanych wspomnień, to jedna z najważniejszych postaci z historii Gorlic czasów Wielkiej Wojny. Jego figurę można zobaczyć pośród postaci w wojskowych mundurach na wystawie w gorlickim muzeum – znalazł się tam, bo był wojennym burmistrzem Gorlic.

Jego historia naprawdę jest niezwykła. Przed wojną był po prostu księdzem – uczył religii w gimnazjum, prowadził Towarzystwo Dam Miłosierdzia (organizacja charytatywna zajmująca się pomocą ubogim), ale i udzielał się społecznie (założył np. Towarzystwo Rybackie w miasteczku) i politycznie (o mały włos, a zostałby posłem do sejmu w Wiedniu). Znane były też jego zainteresowania entomologiczne. Tuż przed wojną jego kolekcja owadów liczyła około 32 tys. eksponatów.

W sierpniu 1914 roku wybuchła wojna. Rosjanie błyskawicznie zajęli prawie całą Galicję. Kiedy byli już we Lwowie, minęli Przemyśl (twierdza pozostała okrążona na tyłach) i byli coraz bliżej Gorlic, władze miejskie na czele ze starostą i burmistrzem zwyczajnie uciekły. Ewakuowali się też co zamożniejsi mieszczanie i urzędnicy, ale na pozostanie w Gorlicach zdecydowało się około dwóch tysięcy osób. W tym ksiądz Świeykowski, którego wybrano na komisarycznego burmistrza.

Tymczasem ofensywa rosyjska została zatrzymana w okolicach Gorlic. Miasto znalazło się na linii frontu. Rosjanie je zajęli, potem na krótko Austriacy odbili. Potem znowu weszli Rosjanie. Za drugim razem okupowali Gorlice od końca grudnia 1914 roku do początków maja 1915, do bitwy gorlickiej, kiedy połączone siły austriacko-niemieckie ostatecznie przełamały front i odsunęły Rosjan aż za Lwów.

A teraz łatwo sobie wyobrazić takie okupowane przez Rosjan miasteczko: gwałty, rabunki, awantury, szukanie przez Rosjan „szpiegów”, ciągły ostrzał. Do tego w mieście brakuje żywności. No i jest zima, a wiele budynków jest już zniszczonych bombami, inne zajęte przez wojsko. Zimno i epidemie. A linia frontu przebiega zaledwie kilka kilometrów dalej. W takich warunkach ksiądz burmistrz miał ręce pełne roboty, musiał zadbać nie tylko o dusze, ale i o bezpieczeństwo doczesne mieszkańców. Ksiądz opisał to wszystko we wspomnieniach.

Wywiązywał się z administrowania miastem tak dobrze, że i po słynnej bitwie gorlickiej z 2 maja 1915 pozostał na stanowisku, tym razem już namaszczony przez CK Monarchię. Pełnił urząd komisarza rządowego miasta Gorlice aż do roku 1920. Nie bez zawirowań – jeszcze w czasie wojny zmuszony był stanąć przed austriackim sądem wojennym. Powód – oskarżenie o szpiegostwo, na rzecz Rosji oczywiście… Szczęśliwie został uniewinniony. W działalność polityczną Świeykowski zaangażował się mocno jeszcze tylko jeden raz: podczas wojny polsko-bolszewickiej, agitując za wstępowaniem do armii polskiej.

Naftowe eldorado

A co się tyczy nafty i drugiego powodu, dla którego Gorlice trafiły na karty historii: Ignacy Łukasiewicz przeniósł się do Gorlic ze Lwowa, tu udoskonalał swój wynalazek, i to w okolicach Gorlic powstały pierwsze szyby naftowe. Na wiele lat przed Ameryką czy Zatoką Perską, to okolice Gorlic były naftową potęgą, i to tutaj wyrastały naftowe fortuny. Bogacili się nie tylko przemysłowcy, ale i rodziny chłopskie, spośród których rekrutowali się wiertacze. Dobrze zarabiali i byli werbowani przez „łowców głów” (wg przekazów, taki werbunek odbywał się najczęściej w karczmie, gdzie najłatwiej było skusić rozochoconego alkoholem amatora jeszcze lepszego zarobku) do prac wiertniczych w całym świecie. Historie dziadków i pradziadków, którzy szli do karczmy, a potem odzywali się po kilku tygodniach lub miesiącach np. z Egiptu, można usłyszeć dziś od wielu mieszkańców Sękowej czy innych wsi w okolicach Gorlic. Opowiadają też, że często te duże pieniądze i obligacje, zarobione na tych kontraktach, przepadły podczas wielkiego kryzysu końca lat dwudziestych…

Do tej naftowej przeszłości nawiązuje obecna strategia promocji Gorlic. Nie przypadkiem hasło promocyjne to: „Gorlice – miasto światła”. A do ławeczki z Łukasiewiczem (przed ratuszem), jego popiersia, sali poświęconej przemysłowi naftowemu w miejscowym muzeum PTTK, repliki najstarszej lampy ulicznej, muralu czy prywatnego skansenu mają dołączyć kolejne działania.

©℗

FOT. ZE ZBIORÓW MUZEUM PTTK W GORLICACH

Tak wyglądały Gorlice po przejściu frontu i bitwie gorlickiej z początku maja 1915 roku

Ksiądz Bronisław Świeykowski to jedna z najważniejszych postaci z historii Gorlic czasów Wielkiej Wojny